



W sztuce „grają” piękne, niepowtarzalne lalki naturalnej wielkości.

Fot. Robert STACHNIK

Premiera w Pleciudze

Syrenka ze sztyletem

LOS małej syrenki z podwodnego pałacu, która zakochała się w człowieku tak bardzo, że sama zapragnęła zostać człowiekiem, wzrusza czytelników od pokoleń. Opowieść tę, pt. „Mała syrenka”, stworzył Hans Christian Andersen. Niestety, wiele dzieci poznało ją tylko w wersji animowanego filmu Disneya, który tworząc postać Arielki całkowicie zmienił sens baśni Duńczyka. Tym bardziej dobrze się stało, iż pierwotną wersję pokazano małym szczecinianom w spektaklu „Pleciugi”.

Sztukę tę w teatrze wyreżyserował, a także napisał tekst na podstawie słynnej baśni, Waldemar Wolański. Warto tu dodać, że szczecińska, sobotnia premiera jest czwartą realizacją tego twórcy, przedstawienia o zakochanej syrence. W niej właśnie widzowie zobaczyli piękne, niepowtarzalne lalki naturalnej wielkości, niejako „przyklejone” do aktorów odtwa-

rzających poszczególne postaci. Zresztą, widzom podobała się cała scenografia spektaklu, znakomicie odtwarzająca zarówno podwodny świat, jak i pałac księcia. I choć w teatrze dla dorosłych ostatnio często stawia się na minimalizm scenograficzny, to najmłodsi ciągle zachwycają się spektaklami, w których barokowo mienia się złocenia czy powiewają kokardy, falbanki i tiule.

Przedstawienie zdecydowanie przeznaczone jest dla dzieci szkolnych, bowiem młodsze mogą się przestraszyć choćby olbrzymiej mątwy, świecącej groźnie wielkimi oczami. A także zbyt emocjonalnie przeżyć moment, gdy syrenka (w tej roli – Paulina Lenart) ma wbić sztylet w serce księcia (tak właśnie jest, drodzy dorośli, w oryginalnej wersji Andersena). Warto podkreślić, że autorką scenografii jest Joanna Hrk, a muzyki – Krzysztof Dzierma. **Monika GAPINSKA**